Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

Cena numeru pojedynczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 5. Biała, niedziela, dnia 7 lutego 1926 r. Rok IX.

Polska Partja Socjalistyczna.

W poniedziałek, dnia 8 lutego 1926

odbędzie się

w sali hotelu pod „Czarnym Orłem" w Białej

o godzinie 4·30 popołudniu

Publiczne Zgromadzenie Ludowe.

1. Polityczne i gospodarcze położenie Polski. — 2. Kryzys w przemyśle i bezrobocie. — 3. Zamiary monarchistów i faszystów.

Przemawiać będą posłowie na Sejm: towarzysze KAZIMIERZ CZAPIŃSKI i ZYGMUNT ZAREMBA.

Towarzysze Robotnicy!

Ludu pracujący miasta i wsi! Spieszcie wszyscy na zgromadzenie. Stawajcie w szeregach armji proletarjatu walczącego o demokrację, o wolność, o niezależność, o dobrobyt, o prawa do życia, o równość społeczną, o Socjalizm!

Ciężki kryzys gospodarczy przeżywa kraj, a zniem ludność pracująca. W takiej chwili należy wzmocnić nasze szeregi, ażeby być gotowymi do walki o nasze i całej ludzkości ideały. ☛ Wszyscy na wiec!

Okręgowy Komitet PPS. w Białej.

Lokatorzy!

Brońcie się przed zwyżką cynszów!

Endecy i Chadecy obalają ochronę lokatorów.

Długotrwała walka o wstrzymanie podwyżek komornianych, do czego zmierzały wnioski naszych posłów zakończyła się zupełną przegraną. Na posiedzeniu komisji prawneiczej, na którem referował tow. Pużak, zwarta ława endecko-chadecka pod wodzą p. Bittnera obaliła wszystkie wnioski zgłoszone przez Z. P. P. S., N. P. R. i Koło żydowskie. W ten sposób skończyła się kłamliwa deklamacja chadecka o gotowości poparcia żądań szerokich warstw lokatorskich. Na konwentyklach i wiecach chadecy obiecywali ludności pracującej, znękanej drożyzną, bezrobociem i redukcją płac zarobkowych, daleko idące ulgi. W podkomisji jednak i w komisji, gdzie chodziło nie o piękne obiecanki, lecz o ujawnienie stanowiska przez głosowanie, — chadecy poszli ręka w rękę z wrogami klasowymi szerokich warstw pracujących.

Zresztą chadecy nie taili swojej nienawiści i uprzedzenia do jakiejkolwiek poprawy ochrony lokatorów. Wystarczy powiedzieć, że poseł Bittner ciągle zapytywał, czy wogóle ma się prawo nowelizować ustawę, która jest zaprzeczeniem (!) konstytucji poręczającej nietykalność prawa własności. Tych wątpliwości głośno nie wyrażali nawet endecy, zaprzysięgli obrońcy kamieniczników. Zastąpił ich godnie p. Bittner, „reprezentant" chadeckich robotników.

Dzięki stanowisku nieprzejednanemu endeków i chadeków upadły wnioski następujące:

1) Wstrzymanie podwyżek komornego od wszystkich lokali, 2) Wstrzymanie podwyżek od 4 i 3 pokojów w dół; 3) Wstrzymanie podwyżek od 3 pokojów w dół w wypadku, gdy jedyny dochód lokatora stanowią pensje, emerytury i renty; 4) Wstrzymanie podwyżek od lokalów, których mieszkańcy mają zarobek nie podlegający opodatkowaniu z tytułu podatku dochodowego.

Przeszły natomiast następujące wnioski: 1) Wstrzymanie podwyżki komornego i to od 1 kwietnia r. b. do 1 stycznia 1927 r. od lokali jednoizbowych, oraz od lokali zamieszkałych przez bezrobotnych i przez tych lokatorów, których zarobek miesięczny wynosi 80 zł. (dla samotnych) i 120 zł. (dla obarczonych rodziną).

Dalej odrzucono wszystkie wnioski dotyczące uchylenia eksmisji, dla tej kategorji lokatorów, którzy wskutek ciężkiego położenia ekonomicznego nie są w stanie zapłacić przypadającego komornego.

Wreszcie odrzucono wszystkie wnioski w sprawie bezterminowego wstrzymania orzeczonych eksmisji dla bezrobotnych lub żyjących w niedostatku lokatorów.

Tak samo odrzucono wniosek o warunkowym wyroku eksmisji na ten wypadek, gdy zalegający z komornem lokator w przepisanym terminie zaległości komornego nie uiści.

Przyjęto natomiast wniosek, że lokator eksmitowany za zaległość komornego z powodów trudności gospodarczych może opróżnić zajmowany lokal dopiero po upływie roku od zapadnięcia wyroku eksmisyjnego. W każdym razie po upływie tego terminu eksmisja dochodzi do skutku.

Przyjęto wkońcu wniosek, na mocy którego lokator zalegający z komornem, a zarabiający miesięcznie 80 zł. (samotny) i 120 zł. (obarczony rodziną) może uzyskać od sądu ulgi w płaceniu tejże zaległości.

Wniosek referenta o przedłużeniu opróżnienia lokalu do 6 miesięcy dla eksmitowanych dozorców domowych odrzucono i to dzięki stanowisku chadeków, którzy pod pretekstem dyskusji w dwóch (!) komisjach nad ustawą o dozorcach domowych odmówili swego poparcia eksmitowanym dozorcom już teraz z okazji nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.

Wobec tego, że wszystkie wnioski polepszające ciężkie położenie klasy pracującej w głosowaniu upadły

tow. Pużak zrzekł się referatu.

Referentem sławetnej w redakcji endecko-chadeckiej noweli do ustawy o ochronie lokatorów został wybrany p. Bittner, w nagrodę zasług położonych w sabotowaniu tejże ustawy.

Wobec powszechnego zubożenia, wobec dotkliwej obniżki poborów pracownikom państwowym, przy równoczesnym wzroście drożyzny środków żywności, zdawało się, że oczywiście wzrost komornego, zostanie powstrzymany, że nie znajdzie się nikt w Sejmie, który nie liczył się z ogólnem położeniem gospodarczem i dał swój głos za utrzymaniem powiększania się komornego. Wszak nawet lwowska rada miejska, złożona w ogromnej większości z kamieniczników dała się przekonać argumentom radnych socjalistycznych i jednomyślnie oświadczyła się za wstrzymaniem zwyżki komornego przez rok.

Ale do większości sejmowej nie dotarł jeszcze potężny głos znękanej ludności miast.

Walka o egzystencję i dach nad głową dla miljonowych rzesz lokatorskich przeniesie się na plenum Sejmu.

Idzie obecnie o to, by zainteresowane sfery lokatorów, a zwłaszcza sfery najuboższe zabrały głos, głos przestrogi pod adresem wrogów ochrony lokatorów. Stanowisko mniejszości komisji, reprezentujące jednak interesy lokatorów i minimum ich żądań, winno stać się stanowiskiem ogółu lokatorów. W tej chwili współdziałania rzesz lokatorskich z mniejszością komisji jest bezwzględnie konieczne.

———

Też emeryt!

B. minister skarbu, poseł Jerzy Michalski jest także emerytem państwowym.

Wśród dobrze sytuowanych emerytów państwowych jedno z pierwszych miejsc zajmuje b. minister skarbu i obecny poseł na Sejm, członek klubu chrześcijańsko-narodowego, dr Jerzy Michalski. Poseł J. Michalski emerytowany został jeszcze w czerwcu r. 1924 na stanowisku naczelnego dyrek. Pol. Banku Kraj., w chwili fuzji tego banku z dwoma innymi bankami państwowymi i utworzenia Banku Gosp. Kraj. Obecnie poseł Michalski pobiera emeryturę — równającą się poborom naczelnego dyr. (ok. tysiąc złotych miesięcznie), z kasy Banku Gosp. Krajowego, który — jak wiadomo — jest instytucją państwową. Pozatem dr Michalski pobiera uposażenie podsekretarza stanu — jako poseł. Niezależnie od tego poseł Michalski jest członkiem rady Banku Zachodniego, oraz szeregu spółek akcyjnych.

„Żelazna miotła" oszczędnościowa, którą poseł Michalski groził niegdyś, będąc ministrem skarbu, przydałaby się istotnie, zwłaszcza w obecnej ciężkiej sytuacji finansowej państwa, w chwili, gdy niższym funkcjonarjuszom państwowym obcina się głodowe pensje.

———

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".

O. K. R. P. P. S.

Czy Bank Polski bez powiększenia kapitału akcyjnego może wydać gospodarczo uzasadnioną ilość banknotów.

Napisał **Dr. D. Gross, Biała.**

Odpowiedź na polemiczny artikuł tow. W. Kieleckiego.

Zużytkowanie banknotu -- choćby niepokrytego podkładem złotowym — na produktywne zatrudnienie robotnika najemnego nie jest inflacją, lecz jej przeciwieństwem.

Pod powyższym tytułem umieściłem w „Robotniku“ w N-rze 11 ze stycznia br. artykuł dyskusyjny.

W dyskusji zabrał głos jedynie tow. Kielecki w „Robotniku“ w N-rze 15 z tego samego miesiąca. Ponieważ dotąd nikt inny głosu w dyskusji nie zabrał, zajmę się tylko zarzutami podniesionemi przez tow. Kieleckiego.

„W przesłankach teoretycznych“ mojego artykułu widzi tow. Kielecki „pierwszą dziurę“, a nią ma być pominięty przezemnie bilans płatniczy, bo wedle zapatrywania tow. Kieleckiego „nie bilans handlowy, lecz bilans płatniczy musi decydować o wysokości naszych wypłat za granicę“. To zapatrywanie uważam z gruntu za mylne. — Bilans płatniczy jest bowiem ściśle związany z bilansem handlowym i te same prawa gospodarcze są miarodajne dla jednego i drugiego bilansu. Chyba wystarczy, gdy przytoczę zapatrywanie Marxa wyrażone w następującem zdaniu: „Bilans płatniczy różni się przez to od bilansu handlowego, że jest on (bilans płatniczy) w pewnym oznaczonym terminie płatnym bilansem handlowym). Die Zahlungsbilanz unterscheidet sich dadurch von der Handelsbilanz, dass sie eine in einer bestimmten Zeit fällige Handelsbilanz ist. („Kapitał“ tom III. Część II).

Tow. Kielecki zadaje w dalszym ciągu pytanie: „jak określić gospodarczo uzasadnioną ilość banknotów, czy liczbą weksli przedstawionych Bankowi Polskiemu do dyskontu?“ Tow. Kielecki na postawione pytanie odpowiada, że w naszych stosunkach nieuczciwych „nie wiadomo czy weksle reprezentują tranzakcję gospodarczą, czy też zwykłą spekulację, bo po wykryciu sprawek p. Lindego nawet za P. K. O. nie można ręczyć“.

Tak sprawy stawiać nie można. W Polsce mamy miljony dorosłych ludzi, to chyba wśród nich znajdzie się garstka potrzebna do umiejętnego i uczciwego prowadzenia tej dla naszego życia gospodarczego najważniejszej instytucji. Bank Polski ma **wypożyczać** banknoty **z obowiązkiem zwrotu** w realnej wartości przy opłaceniu przepisanych procentów. Bank Polski pożyczy tylko temu, co do którego ma pewność, że użyje ich na cele gospodarcze, t. j. na cele produkcji i handlu, i co do którego jest pewnym, że pieniądze wraz z procentem zwróci. Musi tedy być zapewniony cel gospodarczy i bezpieczeństwo zwrotu. Inaczej bowiem gdyby nie było można prowadzić instytucji w powyższy sposób z powodu braku ludzi zaufania godnych do kierownictwa nią, to nie powinniśmy wogóle wypożyczać, nie byłoby wtedy obiegu banknotów i całe życie gospodarcze by zamarło.

Jeżeli nie wierzymy urzędnikom decydującym o pożyczkach i jeżeli nie wierzymy komitetom cenzuralnym, że będą uczciwie i umiejętnie postępowali przy pożyczaniu banknotów, to jak można tym ludziom powierzyć podkład złoty i kapitał akcyjny.

Tow. Kielecki jest „pewnym“, że „wrazie powiększenia nie zabezpieczonego podkładem obiegu rozpocznie się natychmiast dzika spekulacja, która doprowadzi do dyskontowania weksli w Banku Polskim, wywożenia drogą nielegalną złotych za granicę, obniżenia kursu złotego na giełdach zagranicznych i spłacenia zaciągniętych w Banku Polskim zobowiązań w deprecjonowanych złotych“. Te przewidywania mogą się ziścić, tylko w tym jednym wypadku, jeżeli Bank Polski nie zabezpieczy sobie zwrotu banknotów wraz z procentem wedle relacji złota z dnia wypożyczenia banknotów. Relacja naszego banknotu do złota jest ogłaszana co dzień w Monitorze.

Banknot wypożyczony, który musi być zwrócony w realnej wartości, t. j. wedle relacji złota i to jeszcze z procentem **nie nadaje się do spekulacji walutowej** i może być zużytkowany tylko do produkcji gdzie rodzi nadwartość i dlatego może opłacać procent.

Odpowiedzą mi na to, że Bankowi Polskiemu opartemu na przywileju państwowym nie wypada żądać zwrotu banknotu wedle relacji w złocie. Na to odpowiadam pytaniem: A czy wypada takiemu bankowi mieć niestałą walutę?

Bank Polski woli z faktu niestałości waluty wyciągnąć konsekwencję inną, a mianowicie: **zastanowić wypożyczanie banknotów.**

Decyzja taka uśmierca przemysł, handel, powoduje i powiększa bezrobocie. Na taki sposób zapobiegania niestałości waluty przedewszystkiem klasa pracująca zgodzić się nie może.

Tow. Kielecki chce oprzeć ustalenie naszej waluty na zaufaniu do złotego i na stabilizacji naszych stosunków gospodarczych. Wedle zdania tow. Kieleckiego „właśnie brakowi zaufania“ należy przypisać ów szalony spadek złotego, jakiego byliśmy niedawno świadkami.

Jestem zdania, że tow. Kielecki zamienia przyczynę ze skutkiem. Nie dla tego był szalony spadek złotego, że wyprzedził ten spadek brak zaufania, lecz przeciwnie nieufność nastąpiła z powodu spadku złotego. Kurs naszej waluty w stosunku do walut zagranicznych zależny jest jedynie od naszej wymiany towarów z zagranicą. Jak wiadomo pieniądzem na zagranicznym rynku jest złoto kruszec. Jeżeli się tedy kupuje czyli importuje towar zagraniczny do kraju, to musi się go płacić złotem. Jeżeli zaś kraj złota nie ma lub z powodu szczupłości zapasów dać go nie ma ochoty, to **może i musi go płacić eksportem** krajowych towarów, zaczem musi zastąpić złoto towarami o tej samej wartości. Kraj nasz z powodu zniszczenia wojennego i powojennego, jest w tym stanie, że nie ma złota i dla tego musi przy imporcie towarów być ostrożny i skromny.

Ostrożność ta i skromność jest wymagana nie tylko z powodu braku złota dla zapłaty importu, lecz także z powodu niemożności wywiezienia w tym celu produktów **naszego przemysłu.** Niemożność wywozu produktów **przemysłowych** polega na niemożności konkurencji na rynku światowym z fabrykatami zagranicznemi.

Wobec tego stanu rzeczy zmuszony jest kraj nasz import płacić eksportem środków żywnościowych, a mianowicie eksportem płodów ziemnych, bydła, cukru itd.

Eksport ten środków żywnościowych jest ogromnie szkodliwy dla naszego przemysłu, bo zmniejszając wewnątrz kraju podaż środków pierwszej potrzeby dla najemnej klasy pracującej, przyczynia się do nadmiernego powiększenia kosztów produkcji przemysłowej, a tem samem do osłabienia zdolności konkurencyjnej naszych przemysłowych fabrykatów na rynku światowym. (W ten sam sposób niekorzystnie działa również lichwiarski procent od kredytu przenoszący niejednokrotnie 30% w stosunku rocznym). Import tedy winien być b. skromny i ograniczać się jedynie do sprowadzenia środków produkcyjnych (jak: maszyny i surowce), oraz innych niezbędnych artykułów zapotrzebowania (jak środki lecznicze). **Wykluczone winne** być wszelkie artykuły luksusowe. **Do takiego koniecznego importu winien się stosować eksport jeżeli obejmuje środki żywności.** Nieścisłe jest zapatrywanie, że dobrze jest jeżeli bilans handlowy jest czynny, bo pomijamy okoliczność, że może być nieszczęściem choć waluta będzie ustalona, jeżeli aktywność bilansu zawdzięczamy wywozowi środków żywności.

Na wszelki wypadek, jeżeli chodzi tylko o ustalenie waluty, wystarczy, jeżeli będziemy pilnować, by eksport krył nasze zobowiązania wobec zagranicy, tak z tytułu importu jakoteż z tytułu zobowiązań pieniężnych; wówczas bowiem uzyskamy ustalenie naszej waluty wobec kursów zagranicznej waluty.

Sprawa tedy utrzymania stałości naszej waluty będzie należała do zakresu Ministerstwa dla Handlu i Przemysłu, wobec czego musimy tam wysłać najtęższych i najuczciwszych urzędników. Wyszkolenie dobre może doprowadzić w przyszłości do tego, że Państwo z korzyścią dla gospodarstwa krajowego zmonopolizuje dla siebie handel z zagranicą.

Tow. Kielecki uważa za konieczne stosowanie wielkości emisji do pokrycia w złocie w wysokości 30%, choć banknot nie jest wymienialny na złoto, bo jak się wyraża „sam fakt, że (banknot złotowy) choć w 30% jest pokryty złotem wzbudza w opinji publicznej pewność, że nie jest to tylko świstek papieru“. Tow. Kielecki się myli. Ludność nasza daje towar swój chętnie za banknot złotowy nie dla tego, że jest on w 30% pokryty złotem, lecz jedynie i wyłącznie dla tego, że jest prawnym środkiem płatniczym, który na moc zwalniania od wszelkiego rodzaju zobowiązań pieniężnych, a nadto, że jest środkiem wymiany, bo przy pomocy banknotu złotowego w zamian za towar pozbyty dostanie się towar inny potrzebny. Niech tylko banknot złotowy się ustali w stosunku do waluty zagranicznej, niech tylko nie będzie zachwiany przez niepokrywanie naszych zobowiązań na czas wobec zagranicy, to lutności nasza nie troszcząc się zubełnie o wysokość podkładu w złocie rozpocznie korzystać z banknotu nie tylko jako ze środka płatności oraz wymiany towarów, lecz również jako ze środka oszczędności.

Tow. Kielecki kończy swój artykuł twierdząc, że w naszych warunkach propozycja moja oznaczyłaby nową inflację. Przeciwko **temu zarzutowi muszę się jak najenergiczniej bronić.**

Inflacja nie zależy od podkładu złotego i ilości tego podkładu, inflacja nawet nie jest bezpośrednio wynikiem samego faktu zbyt wielkiej ilości pieniędzy papierowych. **Jedynie sposób wypuszczenia w obieg pieniędzy decyduje o inflacji.** Od chwili wybuchu wojny światowej rządy na terenie Polski użyły emisji banknotów na wydatki państwowe, prawie wyłącznie na cele konsumcyjne. I tak w okresie pierwszym, t. j. podczas wojny rząd wydatkował pieniądze papierowe na utrzymanie większej części ludności, a mianowicie na utrzymanie nie tylko osób zaciągniętych do wojska, lecz także na utrzymanie rodzin wojskowych przez udzielenie tak zwanych zasiłków. Rząd utrzymywał wtedy prawie całą klasę najemną, dawał jej środki utrzymania, **ale tej klasy nie zatrudniał odpowiednio,** a więc wydatki te były nieproduktywne. Jeżeli mimo to gospodarka wytrzymała kilkuletnią wojnę, to tylko dzięki tej nielicznej ilości osób produktywnie zatrudnionych na roli i w przemyśle, i **dzięki tej okoliczności,** że przez system kartkowy, odnośnie do najważniejszych środków żywności popyt ze strony ludności zamożnej został ograniczony do potrzeb koniecznych, i że ta ludność zamożna z powodu odcięcia od zagranicy nie mogła importować luksusowych towarów i wysyłać krajową papierową walutę za granicę za te towary. **Jeszcze gorzej było z nieproduktywnem użyciem waluty markowej w czasie powojennym w Polsce.** Rządy nasze pokrywały jak najszerzej zakreślony budżet emisją banknotów, a nie podatkami. Rząd rzucał hojnie banknotami na wszystkie strony. **Przez wprowadzenie zupełnie nieograniczonego wolnego handlu wewnątrz kraju i z zagranicą umożliwiono,** że sfery ludności **dysponujące w. ilością banknotów** rzuciły je na targ, tak wewnątrz kraju jak i zagranicę, powiększając nadzwyczajnie popyt **bez powiększenia podaży.** Stosunki te pogorszyły się jeszcze bardziej gdy Skarb kolejowy oraz Skarb wojskowy dawał różnym rycerzom przemysłu kolosalne „zaliczki“ na dostawy, które przeważnie nie były uskutecznione. Nic dziwnego, że w tych warunkach kurs marki polskiej w stosunku do walut zagranicznych o stałym kursie szalenie z godziny na godzinę spadał, a tę okoliczność na domiar wszystkiego złego wyzyskali nasi przemysłowcy i kupcy uzyskując w instytucji emisyjnej przez eskont rymes banknoty w darowiźnie, bo kredyt w ustawicznie spadającej walucie nie był pożyczką, tylko darowizną. Przemysłowcy tłumaczyli. że w razie nie otrzymania tego kredytu nie są w stanie zatrudniać robotników i utrzymać w ruchu warsztatów pracy. Tymczasem faktycznie nawet i te banknoty dostarczone przemysłowcom **działały infacyjnie,** bo choć robotnik był zatrudniony i towar wyprodukował to jednak towar ten nie dostawał się do konsumcji i nie powiększał podaży. Kupcy bowiem towary otrzymane od przemysłowca w zamian za rymesy eskontowane w P. K. K. P. zatrzymywali w swoich składach, bo z powodu dewaluacji marki wystarczyła sprzedaż bardzo drobnej części towaru, żeby móc w dniu płatności rymesy w deprecjonowanych markach polskich wykupić. **W taki sposób zużytkowane banknoty działały inflacyjnie.**

Czy propozycja moja w ten sposób wygląda, czy radzę, by Bank P. banknoty przez siebie wydane wręczył Rządowi na pokrycie budżetu albo deficytu budżetowego? Czy radzę, by Bank Polski wypożyczał pieniądze, bez obowiązku zwrotu wraz z opłaceniem procentów w tej samej realnej wartości? Tego przecież tow. Kielecki zarzucić mi nie może i dlatego też zarzut jego, że propozycja moja działa inflacyjnie jest zupełnie nie uzasadniony.

Propozycja moja ma za cel działać w kierunku **przeciw infacji** i ten cel musi mojem zdaniem osiągnąć. Wedle propozycji mojej banknoty puszczone w obieg jako pożyczka w złocie wywołają chwilowo wprawdzie zwiększenie popytu lecz nie ze strony sfer ludności wyłącznie konsumującej, lecz ze **strony najemnej klasy pracującej, której równocześnie da się możność** przez zatrudnienie, t. j. przez tworzenie produktów, powiększyć podaż, i to w stopniu o wiele wyższym jak nastąpiło powiększenie popytu. Przecież my socjaliści uznajemy chyba naukę ekonomiczną za słuszną, a mianowicie, że robotnik najemny produkujący towary, nietylko zwraca co sam zużył, ale nadto tworzy nadwartość, która umożli-

wia dobre, często zbytkowne, utrzymanie dla ludności nie produkującej i tak wolno zarobkującej, jak i najemnej umysłowo pracującej. Propozycja moja idzie w tym kierunku, by banknoty weszły w obieg tylko przez wypożyczanie na cele produkcji z obowiązkiem zwrotu wraz z procentem w realnej wartości. Pewność i możność zwrotu wypożyczonych pieniędzy jest zabezpieczona, nietylko majątkiem zobowiązanego, ale nadto faktem, że wypożyczający przez zatrudnienie robotników będzie mógł zwrócić nie tylko pożyczkę, ale nadto i procent zapłacić.

Tow. Kielecki na wstępie swojego artykułu przyznał, że poruszyłem bardzo ważną kwestję. Uważam, że z kwestją tą związana jest sprawa bezrobocia, i że rozstrzygnięcie tej kwestji przyczyni się do szybkiego uruchomienia zamkniętych lub słabo zatrudnionych warsztatów pracy w naszym przemyśle, a nawet przyczyni się do rozpoczęcia odbudowy gospodarczej uzależnionej od długoterminowego kredytu bez potrzeby wyczekiwania na zmiłowanie się ze strony zagranicznego kapitału. Nasz kongres ostatni uważał również kwestję tę za bardzo ważną, uchwalając jednomyślnie ustanowienie Robotniczej Rady Gospodarczej, którаby się zbadaniem tej i innych jeszcze kwestji ważnych zajęła i doprowadziła do uzgodnienia i do ustalenia odnośnego programu. Uważam za rzecz nadzwyczajnie pilną rychłe zwołanie tej instytucji przez Kongres nasz do życia powołanej.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie „bezpartyjnych". W niedzielę 31 stycznia odbyło się w Domu Narodowym zgromadzenie publiczne, zwołane przez „Komitet Bezpartyjny". Celem zgromadzenia miało być zaprotestowanie przeciw panującemu w Polsce partyjnictwu i wezwanie posłów śląskich do solidarnej współpracy dla dobra obywateli. W prezydjum zasiedli pp. sędzia Michalski, Kossak, Satara, Horak i Pacuła. Uczestników zebrania zebrało się około 400.

Po przemowie p. sędziego Michalskiego zabrał głos jako referent korespondent „Polonji" p. Pietrzykowski. W odczytanym referacie poruszył mowca znane ogółowi bolączki naszego państwa, zaatakowawszy szczególnie b. premjera Grabskiego. Przedmiotem bardzo ostrej krytyki padł poprzedni i obecny Sejm, jakoteż rzekomo zbyt demokratyczna Konstytucja polska i ordynacja wyborcza, dzięki której weszło do Sejmu dużo lichych posłów, i zdaniem referenta za dużo posłów mniejszości narodowych. Zdaniem mowcy Polską rządzić mogą tylko i wyłącznie polacy! Z dalszych jego wywodów wynikało, że obecny ustrój państwowy, jako zbyt demokratyczny dla niedorośniętej politycznie ludności polskiej, jest zły. Trzeba ten ustrój zatem zmienić, by w przeciągu najmniej 50-ciu lat dojść do ustroju, jaki obecnie mamy. Co do spraw gospodarczych, to zauważył mowca między innemi i to, że za mało produkujemy a za dużo konsumujemy, co należy zmienić. Bardzo energicznie domagał się zniesienia Ministerstw: Robót publ., Pracy i Opieki społecznej. Narzekał także na zbytnio wybujałą ochronę pracy (ośmiogodz. dzień pracy, urlopy), uniemożliwiającą chętnym do pracy robotnikom dłuższą pracę, oraz na wysokie opłaty socjalne (Kasy Chorych, od wypadku i Zakłady pensyjne) Wywody referenta zostały zakończone odczytaniem przez p. Horaka, majstra kominiarskiego (którym został dzięki poparciu socjalistów) rezolucji, domagającej się między innemi — całkiem słusznemi żądaniami, zmiany ordynacji wyborczej (zniesienie głosowania na listy, wprowadzenia pewnego cenzusu dla wyborców), oraz zawieszenia na czas przesilenia gospodarczego wszelkich opłat na ubezpieczenia socjalne!

Zgromadzenie to miało być bezpartyjne, lecz już w dyskusji (śmiesznie nikłej zresztą) okazało się, że bezpartyjność w ustroju kapitalistycznym jest absurdem wobec przeciwieństw klasowych. To też przedstawiciel kupców koniecznie chciał dodać do rezolucji, by zniesiono dla kupców opłaty patentów i świadectw przemysłowych, oraz zniesienia podatku obrotowego, zaś jakiś rolnik domagał się, by w rezolucji nie żądano ustanowienia maksymalnych cen na produkty rolne. Więc bezpartyjni kupcy nie chcą płacić podatków a bezpartyjni rolnicy bronią się przed cenami maksymalnemi, a obaj razem zgodni są, jako bezpartyjni oczywiście, że koszt sanacji gospodarki państwowej ma ponosić jak dotąd, tylko robotnik, przez wyrzeczenie się swych zdobyczy: 8-godz. dnia roboczego i ubezpieczeń socjalnych! Tak, dla takich „bezpartyjnych" przemysłowców opłaty na ubezpieczenia socjalne są oczywiście ruiną dla przemysłu polskiego? Ale pytamy się, czy np. Kasa Chorych ma być ruiną dla przemysłowców w powiecie cieszyńskim, której ci przemysłowcy są 200.000 zł. winni, a z których to sumy ²/₅ robotnikom potrącili a do Kasy nie wpłacili? Czy ma być ruiną dla przemysłu to, że do Kasy cały rok i więcej nic nie płacili (nawet potrąconych robotnikom kwot)? Tak oto wygląda to rujnowanie naszego przemysłu przez ustawy socjalne. A 8 godzinny dzień pracy, to doprawdy zabija „przemysł" kominiarski p. Horaka. Nie mniej też zabijają go składki na ubezpieczenie swych czeladników od choroby, wynoszące od 7 do 10 zł. miesięcznie!

Z referatu p. Pietrzykowskiego warto sobie zapamiętać jego chęć zmiany obecnej „zbyt" demokratycznej Konstytucji. Zresztą ta część jego referatu zbyt pachnęła Mussolinim. Nie wyrzekło się słowa król lub dyktator, lecz wszyscy słuchacze rozumieli, że o to p. Pietrzykowskiemu chodziło. A zwrot w referacie, że w Polsce mamy rządzić tylko „my" Polacy, — czy nie znaczy, że należy odebrać prawa polityczne mniejszościom narodowym, których Polska posiada przeszło 30 procent? Panie Pietrzykowski, to zbyt pachnie faszyzmem! A co znaczy zwrot w mowie, za mało produkujemy a za dużo konsumujemy? Czy p. P. nie wie o tem, że w Łodzi leży na składach miljony metrów różnych materji tkanych a tysiączne rzesze robotniczej i rolniczej ludności nie ma się w co okryć? A o cukrze nic pan nie wie, że naszym cukrem po 30 gr. za kilo w Anglji świnie karmią, kiedy nasz robotnik i małorolnik pije kawę bez cukru, bo go nie stać zapłacić za ten „nasz" cukier zł. 1.50? Mówca skarżył się na zbyt wielką demokratyczność naszych ustaw, ale zamilczał w jaki sposób urzędują nasze władze na kresach. Widocznie p. P. nie słyszał o tem, jak się to „likwiduje" bandytyzm na kresach (rozstrzelano przez policję 42 bandytów rzekomo z bronią napotkanych w lesie, bez sądu, bez dochodzeń — a jeżeli tą bronią była tylko siekiera mająca służyć do ścinania gałęzi w pańskim lesie?) Zresztą program p. P. słyszeliśmy już dosłownie od p. posła Bobka i b. premjera Witosa podczas jego ostatniej bytności w Cieszynie.

Ten „bezpartyjny" program „bezpartyjnego" komitetu, aranżera omawianego zgromadzenia klasa pracująca powinna sobie dobrze zapisać w pamięci.

Nadużycia w Wydziale drogowym.

Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, popełnił były przewodniczący cieszyńskiego Wydziału drogowego p. Lankocz cały szereg nadużyć na szkodę Wydziału drogowego, dochodzącą do 60.000 zł. Pan Lankosz jest filarem stronnictwa śląskich klerykałów, dzierżawcą folwarku w Pogwizdowie i dyrektorem Banku Kredytowego na Starym Targu. W złodziejstwach tych brali także udział dwaj drogomistrze p. Lankocza. Dziwi nas, dlaczego prokurator dotychczas nie wkroczył? Czyżby władze nadzorcze chciały sprawę zatuszować?!

Gorączka w redakcji „Głosu Ludu Śląskiego".

Nr. 5 „Głosu Ludu Śląskiego", pisemka pp. Bobka i Szuścika wyszedł zamiast jak zwykle p piątek — już we wtorek. Pośpiech ten spowodował wiec bezrobotnych w Cieszynie, na którym bezrobotni domagali się, aby na miejsce złodzieja Płonki zamknąć do kozy p. Bobka. I słusznie, albowiem lwią część winy, że Bank Gospodarstwa Krajowego umieszczony został w lokalu ZalICzki, ponosi p. Bobek. Pan Bobek wiedział o gospodarce w Zaliczkówce, znał „pracę" Kuczków i Płonków i nie powinien był się zgodzić na ulokowanie państwowej instytucji finansowej w jednym i tymsamem lokalu. Ta „współpraca" dwuch instytucji ułatwiła Płonce skradzenie kwoty 28.000 dolarów.

Ta opinja wiecujących, którzy dzięki tego rodzaju złodziejstwom nie otrzymują pracy ani zasiłków dla bezrobotnych, podziałała na p. Bobka jak czerwona chusta na byka. Siedli sobie więc z p. Szuścikiem i gruchnęli numer „Głosu", który robi wrażenie, że wyszedł z pod pióra dawnego redaktora cierpiącego na chorobę umysłową. Z niedowierzaniem czytamy pod ordynarnemi wywodami podpisy p. Pawła Bobka. Różnica pod względem umysłowym wprawdzie niewielka, ale przecież to poseł ze Śląska, chociaż coprawda nie na Śląsku wybrany. Przecież to człowiek o ambicjach przerastających kilkakrotnie jego zdolności. Swoje napaści na osobę posła tow. Regera zatytułował „opinji publicznej pod rozwagę". Pozwolimy sobie na skromną uwagę, odkąd to „Głos Ludu Śląskiego" stał się miernikiem opinji publicznej? — już chociażby ta tylko okoliczność świadczy o chorobliwej wyobraźni tego „śląskiego męża stanu". P. Bobek chełpi się, że nie podał ręki tow. Regerowi... Niechaj p. Bobek przyjmie do wiadomości, że nie należy do przyjemności socjalisty, ściskać ręce burżuazyjnym k...., nawet wtedy gdyby taki k... był posłem z łaski p. Witosa. I nigdy to nie przyniesie ujmy socjaliście, gdyby nawet był oficerem rezerwy, gdy nie będzie ściskał brudnych rąk.

Dalej „Głos Ludu" w tym samem numerze używa sobie na tow. Regerze i Macheju z powodu wiecu bezrobotnych w Cieszynie. Nie podoba się pp. Bobkowi i Szuścikowi, że mamy bezrobotnych, że ci bezrobotni żądają praw do życia i że się nimi opiekują socjaliści. Starają się więc ośmieszyć tow. posłów, przyczem wobec braku innych argumentów chwytają się podłych napaści osobistych i familijnych. Tow. Machejowi zarzucają, że chodzi na polowanie z flintą i że ma meble z Wiednia, zaś tow. Regerowi wypominają nawet działalność jego żony, która polega na opiekowaniu się schorzałemi dziećmi wyjeżdżającemi do Włoch. Jest to swoją drogą wielkie chamstwo ze strony „Głosu!, obliczone na znacznie niższy poziom kulturalny czytelników, aniżeli on faktycznie jest na Śląsku. Pytamy się pp. Bobków, czy polowanie jest monopolem paskopiastów, czy tylko redaktorowi „Głosu" wolno z flintą chodzić? Zaś co do wiedeńskich mebli, upoważnił redakcję naszą tow. Machej, że je daruje córce posła Szuścika, jako wydawcy „Głosu Ludu", o ile mu tylko wskaże gdzie te meble się znajdują.

Panowie z redakcji „Głosu" mogą być spokojni o zaufanie mas do partji socjalistycznej i jej przywódców, i na nic się nie zdają kłamstwa o walce „wrejącej" na śmierć i życie" w obozie socjalistycznym z powodu — pieniędzy!? Gdyby poziom kulturalny naszej ludności miano mierzyć na moralności i ideologji „Głosu", trzebaby zwątpić nad naszą przyszłością. Na szczęście, tak źle nie jest.

Dożywianie dzieci.

Na skutek wniosku tow. Macheja, Rada miejska uchwaliła wydawać dla biednych dzieci w szkołach ludowych szklankę mleka i bułkę, względnie kromkę chleba.

Przeciw gospodarce gminnej miasta Cieszyna.

Zarząd miasta Cieszyna wyłożył preliminarz budżetowy na rok 1926. Preliminowane dochody wynoszą 517.198 zł., wydatki zaś 1,068.482 zł. Niedobór wynosi więc 551.284 zł. Zarząd miasta, jak się inaczej nie można było spodziewać, zamierza pokryć niedobór podatkiem od czynszów mieszkaniowych. Wobec tak niesprawiedliwego podatku mieszkaniowego, który całym swym ciężarem spada na barki najbiedniejszych obywateli, socjaliści wnieśli przeciw temu podatkowi następujący protest:

Do

Urzędu gminnego

w Cieszynie.

Niżej podpisani obywatele członkowie partji socjalistycznej wnoszą w terminie ustawą przewidzianym protest przeciw niektórym pozycjom w dochodach i wydatkach objętych wyłożonym przez Urząd gminny miasta Cieszyna preliminarzem budżetowym na rok 1926.

W dochodach.

Przeciw pobieraniu 5% komornego za używanie komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego. Podpisani sprzeciwiają się w zasadzie jakiemukolwiek opodatkowaniu mieszkań, a już bezwarunkowo nie mogą zgodzić się na opodatkowanie mieszkań jedno- i dwupokojowych, o ile właściciele tych mieszkań nie opłacają podatku osobistodochodowego. Natomist proponują podpisani nałożyć 20% dodatku do podatku dochodowego, co w zupełności pokryje stratę powstałą przez zwolnienie od podatku czynszowego mieszkań jedno- i dwupokojowych.

Dalej proponują podpisani nałożenie podatku na automobile osobowe: do 40 PS 100 zł., ponad 40 PS 200 zł. rocznie. Wyłączone zostaną auta dorożkarskie. Następnie podatek od kart myśliwskich, po 50 zł. rocznie. Podatek od aut i kart myśliwskich należy zużyć na pomoc bezrobotnych.

W wydatkach:

Podpisani wnoszą o skreślenie pozycji 8.000 zł. przeznaczonej na odszkodowanie dla burmistrzów i Rady miejskiej. Dla uzasadnienia podkreślamy, że sam preliminarz budżetowy świadczy o tem, że gospodarka zarządu miasta nie zasługuje na zaufanie ogółu ludności. Urząd gminny idąc po linji najmniejszego oporu, zwala wszystkie ciężary podatkowe na ludność niezamożną,

potrzebującą raczej pomocy ze strony miasta, a oszczędza zamożnych. Dalej, postępowanie urzędu gminnego, jako urzędu mieszkaniowego, przy przydzielaniu mieszkań musi wzbudzić nieufność do Zarządu miasta, i dlatego też opłacanie takiego Urzędu z grosza podatkowego uważają podpisani za rzecz zbytkowną.

Podpisani wnoszą, aby fundusz dyspozycyjny p. Burmistrza w kwocie 3.000 zł. przelać do funduszu dyspozycyjnego Rady miejskiej. Podpisani zmierzają do tego, aby ludność miała możność kontroli nad wydatkowaniem pieniędzy podatkowych, jako funduszów publicznych. Kontrola taka jest tylko wtedy możliwa, jeżeli wydatki te uchwala Rada miejska i sprawdza Komisja rewizyjna.

Dalej wnoszą podpisani o skreślenie kwoty 2.000 zł. przeznaczonej według preliminarza dla referenta mieszkaniowego. Na miejsce referenta proponują podpisani powołanie obywatelskiej Komisji mieszkaniowej, której członkowie spełniać będą swój urząd bezpłatnie, jako urząd honorowy. Gmina zaoszczędzi 2.000 zł., a Urząd mieszkaniowy zdobędzie sobie zaufanie u ludności. Nie będzie to przeszkadzać przydzielaniu mieszkań przez Urząd gminny, tylko że zamiast referenta mieszkaniowego, opinję wydawać będzie Komisja mieszkaniowa.

Ogólne.

Podpisani wnoszą, aby z opłat przeznaczonych w preliminarzu na utrzymanie wodociągu, wolno było wydatkować tylko na utrzymanie wodociągu. Pozostałą kwotę należy przechować jako fundusz zapasowy na rozszerzenie względnie na budowę wodociągu.

Oprócz budowy domów mieszkalnych domagają się podpisani, budowy łaźni ludowej dostępnej dla niezamożnych obywateli, oraz łazienki dla dzieci szkolnych.

Bezwarunkowo należy wstawić do preliminarza odpowiednią kwotę na opłacenie lekarza dla dzieci szkolnych w szkołach ludowych. Dotychczas dzieci ubogich rodziców, o ile nie są członkami Kasy Chorych, nie korzystają z opieki lekarskiej, co jest ze strony miasta karygodnem zaniedbaniem.

Cieszyn, dnia 2 lutego 1926.

(Następują podpisy).

———

Marnowanie pieniędzy państwowych.

Jak się dowiadujemy, istnieje projekt przeniesienia 2. pułku szwoleżerów stacjonowanych w Bielsku, na drugi koniec Polski, na Pomorze. Natomiast do Bielska ma być przewieziony z jednego z miast inny pułk artylerji ciężkiej.

Zdaje się nam, że w czasach ogólnie zalecanej oszczędności, w chwili kiedy obniżono głodowe płace pracowników państwowych dla przywrócenia równowagi budżetowej, takie przesuwanie wojsk jest niepotrzebne.

Budżet wojskowy należy do największych. Wydatki na utrzymanie armji przerastają zdolność płatniczą Polski. Należy więc oszczędności zastosować przedewszystkiem w wojsku. Oszczędności te nie powinny jednak kierować się zgubną metodą obniżenia płacy i strawnego, ale powinno się oszczędności zastosować w całości gospodarki wojskowej. Przesuwanie czy przenoszenie całych pułków wojska zupełnie niepotrzebnie, poza ogromnemi wydatkami państwa, powoduje jeszcze wydatki osobowe. Wydatki te są zbyteczne i należy ich unikać.

Ministerstwo Spraw Wojskowych powinno wglądnąć w zabawę poszczególnych swoich podwładnych i rozpocząć oszczędności od góry. Wymaga się ciągłych ofiar od klasy robotniczej i wogóle ludności żyjącej ze stałej płacy, a nierozsądnemi rozkazami, planami, rekonstrukcjami i t. p. izmami powoduje się rozrzucanie grosza publicznego. Czas z tem skończyć. 2. pułk szwoleżerów stacjonowany w Bielsku zdobył sobie prawo obywatelstwa, i ani stosunki zewnętrzne ani wewnętrzne nie wymagają żadnych zmian, a ze stanowiska oszczędności są niezmiernie lekkomyślne.

Jeżeli oszczędność ma mieć rację bytu, to tylko wtedy gdy stosowaną będzie rozsądnie i przez wszystkich.

———

Wielki wiec

inwalidów, wdów i sierót w Bielsku.

W niedzielę, dnia 17 stycznia 1926 r. odbyło się wielkie zgromadzenie przy udziale około 500 inwalidów, wdów i sierót z powiatu bielskiego i cieszyńskiego. Po wygłoszeniu odpowiednich referatów uchwalono jednogłośnie poniżej zamieszczoną rezolucję, którą wręczono Władzom Państwowym i samorządowym.

Rezolucja.

My inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych powiatu bielskiego i cieszyńskiego na wiecu odbytym dnia 17-go stycznia br. w Bielsku, żądamy:

Zaniechania systemu obcinania rent inwalidzkich, ponieważ i te renty, które się otrzymuje, nie wystarczają na elementarne nasze potrzeby.

Zaprzestania obcinania procentu niezdolności zarobkowej przy rewizjach i superrewizjach poszczególnych inwalidów wojennych.

Wstawienia do budżetu na rok 1926 sumy 10 miljonów złotych na cel kapitalizacji rent inwalidzkich.

Bezzwłocznego przeprowadzenia rewizji koncesji tytoniowych, wódczanych i innych, objętych monopolem państwowym i nadawania tychże koncesji w pierwszej linji inwalidom wojennym, jakoteż i wdowom po poległych żołnierzach.

Zaniechania stosowania protekcji przy nadawaniu koncesji monopolowych.

Rychłego wprowadzenia dla inwalidów, wdów i sierót wojennych systemu bezpłatnego udzielania porad lekarskich, jak również bezpłatnego wydawania lekarstw dla tychże.

Wytwarzania w państwowej fabryce protez w Krakowie, wytrwałych i solidnych dla inwalidów wojennych, protez i ortopedycznych aparatów pomocniczych.

Przyśpieszenia dochodzeń i wypłacania zaopatrzeń wdowom i sierotom i załatwianie zaległych aktów, dotyczących zaległych spraw w Izbie Skarbowej w Krakowie.

Wypłacania w myśl ustawy z dnia 18 marca 1921 r. jednorazowej odprawy dla wdów po poległych, które ponownie wstąpiły w związki małżeństwa.

Przyjmowania do superrewizji przed komisje wojskowo-lekarskie inwalidów 10% niezdolności do zarobkowania, a to wtenczas, gdy stan ich zdrowia się pogorszy.

By inwalidów, którym władze poddały w wątpliwość stosunek przyczynowy ich kalectwa ze służbą wojskową, dano możliwość potwierdzenia tych okoliczności, a to przez potwierdzenia urzędów gminnych, względnie zaprzysiężonych, wiarogodnych świadków, na dowód, iż wymieniony przed pójściem do wojska był zupełnie zdrowy itd.

Stabilizacji urzędników - inwalidów wojennych, zatrudnionych w urzędach państwowych.

Bezwzględnego przyjmowania inwalidów wojennych na posady w instytucjach i przedsiębiorstwach prywatnych, jakoteż nie stosowania względem tychże ewentualnych redukcji.

Powołania do składu inwalidzkich komisji odwoławczych przedstawicieli Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Powołania do komisji szacunkowych przy organach władz skarbowych przedstawicieli naszego Związku Inwalidów Wojennych R. P.

———

Pomoc lekarska dla bezrobotnych

w Województwie Śląskiem.

Od dnia 1 lutego br. mogą bezrobotni zamieszkali w obrębie województwa Śląskiego, którzy są uprawnieni do pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia, korzystać z bezpłatnej opieki lekarskiej, a w wyjątkowych wypadkach także z opieki szpitalnej.

Koszty tej opieki ponosi Śląski Urząd Wojewódzki, który powierzył zorganizowanie odnośnego biura opieki Kasie brackiej w Tarnowskich Górach.

Celem rozpoczęcia i przeprowadzenia akcji pomocy lekarskiej dla bezrobotnych w powiecie bielskim i cieszyńskim i w mieście Bielsku odbyła się dnia 28 stycznia w Starostwie bielskiem konferencja obydwu starostów i lekarzy powiatowych oraz burmistrza m. Bielska z zastępcami Biura opieki lekarskiej dla bezrobotnych.

Bezrobotny i jego rodzina (żona i dzieci), o ile uprawniony jest do korzystania z bezpłatnej opieki lekarskiej otrzyma w urzędzie gminnym swego miejsca zamieszkania przekaz do lekarza i z tym przekazem zgłasza się u jednego z lekarzy. Lekarzami Biura opieki lekarskiej dla bezrobotnych są w Bielsku i powiecie bielskim: dr Lamatsch, dr Wałach, dr Wachulski, dr Król i dr Boreniok, zaś w powiecie cieszyńskim: dr Pustówka, dr Raszka, dr Raszyk, dr Tyrna, dr Śniegoń i dr Glajcar.

Wybory gminne w Kozach.

Ks. Żak i jego sprostowanie.

W Kozach proboszczem jest ks. Żak, który uważa się nietylko za proboszcza, ale również za dyktatora w całej parafji. Znane są występy ks. Żaka jako zwyczajne nie udałe, mimo ogromnej dozy bezczelności demagogicznej, jakiej nie brak — za mało w kościele i modlitwie, a za dużo w polityce siedzącemu — księdzu Żakowi.

Ks. Żak doprowadził w Kozach swojem postępowaniem do godnych pożałowania wystąpień katolików przeciw sekcie t. zw. Badaczy pisma świętego. Podjudzona przez księdza ludność zbezcześciła nawet mogiłę zmarłego dziecka. Ksiądz Żak wszystkiego się czepia. Do wszystkiego wściubia nos, czy go proszą czy nie. Na wszystkiem się zna, wszystkiem i wszystkim chciałby ten ambitny klecha rządzić. Zawsze mu za mało dostojeństw. Narzucił się na przewodnika inwalidom. Rozporządził się Domem Polskim. Zdaje się mu, że w gminie powinno się to robić co jest jego życzeniem. Ponadto zaś chwali się sam, a gdy potrzeba to nakłania ludzi, ażeby tak mówili, tak pisali jak interes „sławy“ ks. Żaka wymaga. Samochwalstwo nie pomaga jednak wiele i ludność w Kozach coraz bardziej przekonywuje się, że nie ma księdza, tylko polityka ogromnie ambitnego, a właściwie jeszcze bardzo prymitywnego.

Do niedawna jeszcze ks. Żak twierdził, że w Kozach wszyscy bez wyjątku są jego zwolennikami w polityce. Ogłaszał w pismach, że wszyscy obywatele tylko jego pragną uznawać jako kierownika swoich myśli politycznych. Tymczasem wynik wyborów do Rady gminnej zadał temu naiwnemu twierdzeniu księdza oczywisty kłam.

Mimo nie wpisania około 150 wyborców na listę, mimo całego szeregu innych poważnych uchybień ustawowych, którym patronował ks. Żak — lista kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej do IV Koła otrzymała 124 głosy. Lista ks. Żaka otrzymała wprawdzie 195 głosów i wprowadziła wszystkich kandydatów z IV Koła do Rady, ale jest to ostatnie zwycięstwo klerykalne w Kozach, które oznacza początek końca panowania ks. Żaka i jego spółki.

124 obywateli otwarcie i śmiało wypowiedziało się przeciw politycznemu działaniu ks. Żaka. Zaznaczyć należy, że tych 124 głosów to nie bezmyślna kupa pociągnięta do urny rewerendą księdza, tylko świadomi swoich celów obywatele.

Tak samo przedstawia się wynik wyborów w III Kole, gdzie lista ks. Żaka otrzymała 240 głosów i wprowadziła swoich kandydatów, ale ci liczyć się będą musieli ze 189 głosami, jakie padły na listę P. P. S. Socjaliści, których ks. Żak wyklął na kazaniu przed wyborami i podjudzał przeciw nim ludność, ci socjaliści otrzymali w IV i III Kole 313 głosów na 748 głosujących, czyli blisko połowę.

Jest to groźne momento dla ks. Żaka, który sądzi, że wystarczy nadużywanie religji do przekonania obywateli o swojej słuszności.

Przy tej sposobności oświadczamy, że sprostowanie przysłane nam przez ks. Żaka, które w poprzednim numerze w myśl przepisów ustawowych zamieściliśmy, niczego nie prostuje, przeciwnie stwierdza, że ks. Żak nie postąpił w myśl przykazań Chrystusowych.

Ks. Żak prostuje, że nie prawda jest, jakoby pobrał od wdowy po ś. p. Honkiszu 47 zł., a natomiast prawdą jest, że wymieniona dobrowolnie złożyła mu 40 zł. i wylicza cały szereg czynności, jakie rzekomo tą sumą były opłacone.

Śmieszne to naprawdę. Ks. Żak chyba nie myśli, że posądzaliśmy go o rabunek 47 zł. w formie gwałtu. Na to nie potrzeba było pisać sprostowania. Rozumiemy, że Honkiszowa dobrowolnie dała (ksiądz daruje, że jednak obstajemy przy poprzednio podanej sumie) 47 zł. Najpierw zapłaciła 40 zł., a później doniosła jeszcze 7 zł. Ks Żak jednak był poinformowany o tem, że wdowa ma 8 dzieci i że robotnicy w fabryce nie dla niego zbierali składki, tylko dla wdowy i dzieci. Gdyby samochwalca był oświadczył, że nie weźmie od biednej wdowy ani grosza za ostatnią przysługę oddaną zmarłemu, to napisalibyśmy podziękowanie dla księdza. Ks. Żak jednak pobrał 47 zł. chociaż wiedział, że wdowa z dziećmi nie ma z czego żyć, a gdy napisaliśmy w gazecie notatkę, zciągnął do siebie biedną, zmartwioną o niczem nie wiedzącą wdowę i groźbą piekła spisywał protokoły, które bezsprzecznie nastraszona kobieta podpisała. Komedja ta jednak w niczem naszego zdania o postępowaniu księdza nie zmieniła, przeciwnie z listu rzekomo przez wdowę napisanego (sama pisać nie umie) poznaliśmy właściwy charakter ks. Żaka i wołamy jeszcze silniejszym niż poprzednio głosem — **Księże Żaku, wróć do Chrystusa!**

———

Jak prof. Iżewski „nauczał“ w Bujakowie.

W niedzielę 24 stycznia odbyło się w Bujakowie zgromadzenie, na które zjechał prof. Iżewski z Białej w towarzystwie defraudanta pieniędzy organizacyjnych niejakiego Chmielniaka z Bestwiny. Sekundował im trzeci „referent“ Majdak z Międzybrodzia bialskiego.

Trójka ta w zupełności dobrana, wzajemnie się w wypowiadaniu głupstw uzupełniała. Tak Majdakowi jak i Chmielniakowi zarzutów czynić nie można, gdyż trudno od nich wymagać znajomości spraw politycznych i gospodarczych. Nie można jednak przejść do porządku nad przemówieniem p. Iżewskiego, który na nieszczęście jest nauczycielem młodego pokolenia Polski.

Czego p. Iżewski się za młodu uczył i do jakiej szkoły chodził nie wiemy, lecz możemy mu śmiało poradzić, ażeby zwrócił pieniądze jakie na naukę dla niego wydano, ponieważ pieniądze te zostały bezwarunkowo zmarnowane.

Wstyd doprawdy, ażeby człowiek będący „profesorem“ i mający pretensję do inteligencji, nawet w Bujakowie opowiadał głupstwa.

„Zbawca Ojczyzny“, w jakiego się w Bujakowie zabawił p. Iżewski, ubolewał nad tem, że klasa robotnicza w Polsce za mało jest ofiarną i kazał się robotnikowi polskiemu wzorować na Chińczykach, którzy pracują 12 godzin a jedzą tylko dwa razy dnia, rano szczura a wieczorem glistę. Dosłowne wyrażenie się endeckiego luminarza p. Iżewskiego.

Dalej p. Iżewski w proroczej swojej przepowiedni zapewniał słuchaczy, że jak polski robotnik nie weźmie sobie przykładu z Chińczyków, to nadejdzie czas, że — proszę się nie śmiać — przemysł chiński wyprze przemysł europejski i na miejsce robotnika polskiego stanie chińczyk żywiący się szczurami i glistami.

I proszę pomyśleć, jaka szkoda, że przy tworzeniu obecnego Rządu zapomniano o takiej tęgiej głowie, jaką posiada p. Iżewski, i nie zamianowano go ministrem Przemysłu i Handlu, aby mógł uratować przemysł polski przed zalewem chińskiego przemysłu, albo ministrem Pracy, aby nauczył robotnika polskiego żywić się szczurami i glistami, i bezrobocie w ten sposób zostałoby usunięte.

Lecz dosyć żartów. Zapytujemy niedowarzonego profesora, czy we własnem gospodarstwie próbował chińskich pokarmów i czy tłusty karczek wyrósł mu na zalecanych przez niego smakołykach? I jeszcze jedną radę udzielić „sławnemu“ profesorowi możemy, ażeby jak najprędzej wyjechał do Chin ze swoją mądrością.

Robotnik polski mimo jeszcze wielkiego nieuświadomienia, tak nierozumny nie jest, ażeby mógł bezkrytycznie słuchać „mądrości“ p. Iżewskiego. Robotnik polski wie o tem, że kapitalizm europejski wyzyskuje w straszliwy sposób robotnika chińskiego, dlatego też Chiny jako państwo, mimo 400 miljonów ludności nie mają znaczenia. Lud jest ciemny i żyje w warunkach niewolnictwa. P. Iżewski chciałby, ażeby do tych średniowiecznych metod wrócił robotnik w Polsce. I to się nazywa obrona robotnika, jaką rzekomo zamierza prowadzić budowana przez różnych Iżewskich nowa przybudówka endecka, zwana „Praca Polska“.

W „Placówce Kresowej“ w sprawozdaniu z tego arcykomicznego występu endeckiej trójki hultajskiej w Bujakowie, zamieszczono rzekomo uchwaloną tamże rezolucję, która jest szczytem bezczelności i głupoty endeckiej. W rezolucji czytamy, że

„jedynie program Z. L. N. jest w stanie uratować Państwo. Zebrani żądają wytrwania Z. L. N. na drodze do dźwignięcia i utrwalenia dobrobytu i potęgi Polski“.

O tak! Endecy wytrwale „naprawiają i dźwigają“ państwowy dobrobyt takich jak Linde, Kucharski, Głąbiński, Płonka itd. Przecież Linde był endeckim ministrem i obecnie dał nam dowód, jak to przy realizowaniu programu endeckiego można dojść — wprawdzie nie do potęgi i dobrobytu państwa — ale do dobrobytu osobistego, a później do kryminału. Realizował także program endecki w Białej p. Sierakowski, a obecnie poluje na niedźwiedzie....

„Placówka Kresowa“ mimo tego nie traci humoru i pisze, że po zakończeniu zgromadzenia w Bujakowie — wszyscy obecni na sali zgłosili przystąpienie do Z. L. N.

Cudownie! Okazuje się, że jak p. Iżewski zjedzie do wsi, to odrazu wszyscy wstępują do endeckiej partji.

Kto chce może w te blagi endeckie wierzyć. Tylko, że takich jest według bezstronnej oceny stosunków politycznych coraz to mniej, i to jest jeden z powodów, który zmusił p. Iżewskiego do wyjazdów w towarzystwie Chmielniaka. Życzymy powodzenia, będąc o ludność w powiecie spokojni.

Różne.

Ten co go biją po twarzy!

Jak donosi „Placówka Kresowa“, były jej redaktor, niejaki Hrabyk, został ponownie spoliczkowany, tym razem w Katowicach. Zdaje się, że różne osobistości endeckie znają już siłę pięści poszczególnych dzielnic Polski.

Endecy o sobie.

W „Placówce Kresowej“ w n-rze 5 w artykule wstępnym znajduje się między innemi następujący ustęp:

„Jesteśmy narodem uległym i łagodnym i stajemy karnie pod komendą każdego, kto ma bat w ręku, a ponieważ nasza chora Ojczyzna przemawia do nas nie za pomocą bata, lecz apeluje do naszego patrjotyzmu i wzniosłych uczuć, więc jesteśmy głusi na jej wołania i bawimy się wobec Niej w wyuzdane warcholstwo i zuchwałość“.

Święte słowa. Takiej nagiej prawdy jeszcze żaden endek dotychczas o swojem stronnictwie nie wypowiedział. Tak jest — banda endecka pójdzie pod każdą komendę, kto ma bat w ręku. Pod tym batem chadzała endecja w czasie niewoli, ten bat carski upodlił ją do tego stopnia, że wydawała braci swoich zbirom carskim. Pod batem niewolnicza endecja głosowała za rekrutem w Dumie i korzyła się przez Dmowskiego carom rosyjskim. Głucha jest obecnie na wołania chorej Ojczyzny, która przemawia do jej patrjotyzmu. Nie płaci podatków, spiskuje, warcholi, jest zuchwała do tego stopnia, że morduje Pierwszego Prezydenta Polski. Taką jest endecja w Polsce. Ale tylko endecja. Nie można tego powiedzieć o całym narodzie. Wprawdzie jeszcze endecja uważa się za jedyną przedstawicielkę narodu — faktycznie tak nie jest i Ojczyzna chora, będzie mogła być uleczoną z tą chwilą, jak naród w swojej większości pozbędzie się naleciałości niewolniczych hodowanych przez endecję, która boi się tylko bata.

Zapłata 32% opłaty drogowej.

Z Tymczasowego Zarządu Powiatu Autonomicznego w Białej komunikują nam, że płatnicy, którzy powyższej opłaty dotychczas nie uiścili, mogą to uczynić w ciągu miesiąca lutego 1926 za opłatą 1% zwłoki w stosunku miesięcznym. W miesiącu marcu 1926 zaliczane będą procenta i kary za zwłokę 4 od sta w stosunku miesięcznym, a następnie wdrożone zostaną bez dalszych upomnień kroki egzekucyjne, które pociągną za sobą dotkliwe koszta egzekucyjne.

Potrzebni robotnicy na wyjazd do Francji.

Dnia 12 lutego br. w Ekspozyturze Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia w Żywcu, oraz dnia 13 lutego br. w Ekspozyturze Obw. Biura Funduszu Bezr. w Kalwarji zebrzydowskiej odbędzie się rekrutacja górników i robotników niewykwalifikowanych (nie koniecznie obeznanych z pracą górniczą), oraz robotników i robotnic rolnych na wyjazd do Francji. Ze względu na większe zapotrzebowanie górników i robotnic rolnych rekrutacja odbędzie się nieograniczenie. — Bliższych informacji udzieli: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białej przy ul. Głównej 2, Ekspozytury O. B. F. B. w Żywcu, Andrychowie ii Kalwarji oraz wszystkie Urzędy gminne, leżące na terenie powiatu bialskiego, żywieckiego i wadowickiego.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie

zawiadamia członków Kasy Chorych, że od dnia 1 lutego br. podział godzin dla pp. lekarzy ordynujących w ambulatorjum Kasy Chorych jest następujący: od godz. 1/29-tej do 1/211-tej ordynuje p. dr Czermak, od godz. 1/211-tej do 1/21-szej ordynują pp. lekarze dr Kohn i dr Filasiewicz, od godz. 2-giej do 3-ciej popołudniu ordynuje p. dr Czermak. Zarząd.

Żądania bezrobotnych pracowników umysłowych.

Minister pracy i opieki społecznej tow. Ziemięcki przyjął delegację centralnego Związku pracowników umysłowych, którzy przedstawili mu beznadziejną sytuację olbrzymiej ilości bezrobotnych pracowników umysłowych. Tow. Ziemięcki przyjął postulaty pracowników umysłowych życzliwie i przyrzekł przychylne ich załatwienie.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie powołani zostaną do zarządu funduszu bezrobocia 2 przedstawicieli organizacji pracowników umysłowych.

Za podkopywanie zaufania do złotego

skazany został redaktor „Rzeczypospolitej“ na miesiąc aresztu. Karę tę wymierzono za umieszczenie w tym dzienniku artykułów o bezwartościowej polskiej waluty i ukrywaniu złota przez rząd.

Jednym obniżenie płac — drugim renumeracje.

W Sejmie został zgłoszony wniosek w sprawie wypłacania renumeracyj (do 2.000 zł.) wyższym urzędnikom różnych ministerstw, w tym samym czasie, kiedy pobory wszystkich innych zostały zmniejszone.

Pomoc węglowa dla bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, Starostwo w Białej otrzymało polecenie od Województwa, w celu przedłożenia odpowiednich wniosków w sprawie obdzielenia bezrobotnych węglem.

Węgiel według okólnika otrzymać będą mogli bezrobotni posiadający rodziny, zarejestrowani do 15 stycznia w Państwowem Biurze Pośr. Pracy i znajdujący się w nędzy. Akcją pomocy węglowej objęte zostaną tylko te gminy powiatu bialskiego, w których trudno jest o opał.

„Nie skarbcie skarbów na ziemi“, mówi Pismo święte.

Z okazji zakończenia „roku świętego“ prasa włoska zamieszcza zestawienia cyfrowe, dotyczące napływu pielgrzymów do Rzymu. Papież wygłosił w ciągu r. 1925 ogółem 1080 kazań i przemówień do rozmaitych wycieczek. Liczba pielgrzymów dosięgła 600 tys. Papież rozdał około 800 tys. medalów, wybitych specjalnie z okazji Roku Świętego. Wartość darów, przyniesionych w ofierze Stolicy apostolskiej, oszacowaną jest na czterdzieści miljonów złotych.

Wyjazd tow. posła Żuławskiego do Genewy.

Tow. pos. Żuławski pojechał do Genewy na posiedzenie Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Na co pozwala sobie obłąkany dyktator Włoch.

Watykan wszczął rokowania z rządem faszystowskim o konkordat, które jednak rozbiły się. W trakcie tych rokowań klerykali włoscy (t. zw. popolari) powzięli zamiar powrotu do parlamentu i porzucenia opozycji Awentyńskiej. Jakże Mussolini odpłacił się im za ich „nawrócenie?“ Oto po rozbiciu się układów z Watykanem, wyrzucił poprostu posłów katolickich, stawiających się w Izbie.

Następnie Mussolini ogłosił cały szereg warunków, bez wypełnienia których posłowie (wybrani przez naród!) nie mają prawa przestąpić progu Izby. Jednym z tych warunków jest uznanie rewolucji faszystowskiej i zerwanie wszelkiej łączności z emigrantami (do których należy m. in. b. sekretarz i przywódca klerykałów Don Sturzo).

Dalej idą takie zwyrodniałe pomysły, by „popolari“ wyrazili skruchę z powodu swych „napaści“ na... morderców Matteottiego!

Mało tego, skruszeni posłowie winni uznać, że „wątpliwości moralne w stosunku do faszyzmu nigdy nie były uzasadnione“.

Jest to już chyba szczyt przewrotności i cynizmu, do jakiego posunął się pół-warjat, pastwiący się nad Włochami. Żądać od gnębionych i maltretowanych przeciwników, by ci wystawili swemu katowi świadectwo moralności — jest istotnie czemś niezwykłem!

Korespondencje.

Andryczów. Rada miejska naszego miasteczka jest zdekompletowana, ponieważ z 32 członków 14 zmarło a 2 złożyło mandaty, mimo to 16 pozostałych ojców miasta ani słyszeć nie chce o nowych wyborach (widocznie z obawy przed socjalistami). Natomiast słychać, że czynione są starania, ażeby za pomocą kooptacji dobrać godnych siebie ojców do Rady miejskiej, w celu dziedzicznego sprawowania rządów w gminie. A jak te rządy wyglądają, to wystarczy przytoczyć następujący kwiatek.

Miasto, względnie ulice Andrychowa do niedawna oświecał tylko księżyc, pomyśleli więc ojcowie gminy, że trzeba przynajmniej w czasie nowiu oświecić ulice światłem elektrycznem.

Pierwotnie prądu dla miasta dostarczał p. Stamberger ze swojej farbowni — obywatele nie skarżyli się na wysokie opłaty za światło.

Ojcowie miasta zapragnęli jednak interesu na wielką skalę i weszli w pertraktacje z p. Chrapkiewiczem, właścicielem tartaku. Robotnicy u tego pana pracowali po 10 godzin za 20 groszy godzinę, a gdy inspektor pracy zakazał tego jawnego pogwałcenia ustawy, p. Chrapkiewicz ze swoim wspólnikiem p. Suczewskim wymówili pracę wszystkim robotnikom.

Każdy o tem wie, że jak się nie pracuje, to niema pieniędzy. Chrapkiewicz i Sp. pieniędzy potrzebują — szukali aż znaleźli w magistracie. Ojcowie miasta uznali, że p. Chrapkiewicz i Sp. jest „bogoojczyźniana“, ponieważ panowie ci z p. drem Malcem werbowali młodzież do legjonistów, ażeby sami mogli pozostać w domu i robić złote interesa w czasie wojny. Budowali swojego czasu ci panowie baraki, — łatwo się też obecnie porozumieli z magistratem. Magistrat według umowy da światło a p. Chrapkiewicz pieniądze.

Spółka tartaku otrzymała od miasta 10.000 złotych, wprowadziła prąd, za który obywatele płacą od 40 do 60 zł. miesięcznie od małego lokalu i świecić mogą tylko do 11 wieczór.

Skrzywdzilibyśmy ojców miasta, gdybyśmy powiedzieli, że dali p. Chrapkiewiczowi 10.000 złotych za darmo — przeciwnie nie za darmo, ponieważ miasto ma prawo czerpać prąd przez 10 lat, a po dziesięciu latach cała elektrownia przechodzi na wyłączną własność — myślisz czytelniku, że miasta? — nie, p. Chrapkiewicza i Ska.

Różnie, różnie o tem mówią, ale tylko na ucho. Mówią, że trzeba mieć szczęście, ażeby z parobka od koni dojść do właściciela tartaku i elektrowni zbudowanej przez miasto.

Możeby tak Starostwo w Wadowicach, interesujące się Kasą Chorych, zainteresowało się sprawami miasta Andrychowa. O innych kwiatkach andrychowskich jeszcze napiszemy.

Andrychów. W niedzielę, dnia 31 stycznia odbyło się w sali Domu Robotniczego zgromadzenie ludowe zwołane przez Miejscowy Komitet P. P. S. Obecnych było do 300 osób. Przewodniczył tow. Mrzygłód, na sekretarza powołano tow. Jończego. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. Papla wysłany przez O. K. R. P. P. S. w Białej. Tow. Papla mówił o przyczynach kryzysu gospodarczego, o warunkach, w których stworzono koalicję, oraz o programie gospodarczym i postulatach, jakie PPS. idąc do Rządu koalicyjnego, wysunęli, a od ich spełnienia uzależniła swój stosunek do tego Rządu. Referent omówił również sprawę reformy rolnej, taktykę „radykałów“ z obozów chłopskich i robotniczych, dalej poruszył sprawę pomocy dla bezrobotnych, zaznaczając, że od siły klasy robotniczej zależne jest zrealizowanie programu i polityki P. P. S. wewnątrz i zewnątrz kraju. W dyskusji tow. Mrzygłód wspomniał o wyborach do samorządu, zaznaczając pomoc dla bezrobotnych, jaką robotnicy mają pod samorządami, gdzie się znajdują socjaliści. Uchwalono rezolucję ,przez którą wyrażono zaufanie PPS. i jej posłom za dotychczasową politykę na terenie Sejmu, Rządu i w kraju, zaznaczając, że na każde żądanie Partji są gotowi poprzeć ją w rozpocząć akcji. Następnie ttow. Papla, Mrzygłód, Jończy i inni omówili sprawę wyborów do Kasy Chorych i podali do wiadomości, że w najbliższą niedzielę odbędzie się wiec udziałem posła tow. Czapińskiego. Okrzykiem na cześć P. P. S. zebranie zakończono. Wkońcu trzeba zaznaczyć, że ob. Hojny próbował mówić, że program P. P. S. i Ch. D. jest jednaki, lecz nawet obecne na sali kobiety głupstw tych słuchać nie chciały, więc musiał przestać. Robotnik i chłop małorolny w Andrychowskiem umie już odróżnić dobre od złego, słowa od czynów, religję od polityki — i wie, że dzięki pracy i walce socjalistów mamy coraz to większy postęp.

Buczkowice. Zapowiedziane zebranie polityczne na 24-go, odbyło się dopiero wspólnie ze zgromadzeniem zawodowem w dniu 27-go stycznia br. Zeszli się prawie wszyscy robotnicy i wiele robotnic z fabryki mebli „Mundus“, tak że musiano zająć wielką salę p. Kubicowej. O sprawach zawodowych, do wszystkich punktów porządku dziennego przemawiał tow. sekr. Maga z Bielska. Po wyborach do miejscowego oddziału Związku drzewnego, w wolnych wnioskach przemawiał tow. Papla za OKR. PPS. w Białej, zaznaczając konieczność wzmożenia pracy politycznej w tutejszej gminie, nadmienił o działalności naszej partji na terenie Sejmu i Rządu koalicyjnego, oraz o trudnościach jakie robotnicy przeżywają tam, gdzie się polityką nie zajmują. Wkońcu apelował do nowo wybranych delegatów, aby po załatwieniu swych najpilniejszych spraw zawodowych przystąpili do zorganizowania wiecu politycznego, oraz stworzenia miejscowego komitetu P. P. S. w Buczkowicach. Przemówienie obu towarzyszy robotnicy wysłuchali z zainteresowaniem. Po udzieleniu szeregu informacji w różnych sprawach zebranie po dwugodzinnych obradach z okrzykiem „niech żyje solidarność robotnicza“ zakończono.

Bystra. Przed kilkoma tygodniami nauczycielka X. w szkole powszechnej w Bystrej pobiła dziecko bezrobotnego Siudy Jana za to, że nie przyniosło odpowiedniego zeszytu do szkoły. Zeszytu ojciec nie kupił, ponieważ nie ma zaco, nie pracuje już od 22 tygodni. Dziecko nauczycielka biła trzciną po głowie tak, że przyszło do domu skrwawione. Siuda chciał wnieść skargę sądową przeciw zwyrodniałej „wychowawczyni“, nie miał jednak ani na zapłacenie lekarza ani adwokata. Wobec tego wymieniony poszedł sam do nauczycielki z zapytaniem, za co jego dziecko tak bije. Skutek był ten, że na drugi dzień nauczycielka dziecko ze szkoły wyrzuciła, oświadczając, że ponieważ dziecko skarży ojcu, do szkoły nie może chodzić.

Siuda Jan zgłosił się u nas w Redakcji z prośbą o pomoc. Skierowaliśmy go do inspektora szkolnego. Bez względu na wynik dochodzeń w poruszonej sprawie oświadczamy, że nauczycielka, która bije do krwi dziecko bezrobotnego robotnika z powodu braku zeszytu, powinna być ze szkoły usuniętą.

———

Nowe władze P. P. S.

Rada Naczelna.

W czwartym dniu obrad XX Kongresu P. P. S. jednomyślnie wybrana została nowa Rada Naczelna, według propozycji specjalnej Komisji-matki.

Do Rady Naczelnej wybrani zostali towarzysze: Daszyński, Perl, Barlicki, Pużak, Niedziałkowski, Kwapiński, Żuławski, Topinek, Kuryłowicz, Szczerkowski, Czapiński, Machej, Praussowa, Moraczewski, Ziemięcki, Diamand, Arciszewski, oraz z okręgów Śniady, Nehryng (Pozn. i Pomorze), Kossobudzki, Juchelek, Rumpfeld (Górny Śląsk), Pająk (Biała i Śląsk Cieszyński), Bobrowski, Jaroszewski, Rozencwejg, Klemensiewicz (Zachodnia Małopolska), Liberman (Przemyśl), Głowacki (Krosno), Hausner, Markowska, Tatarek, Skalak (Wschodnia Małopolska), Wolicki (Polesie), Pławski (Wilno), Czarnecki (Łomża), Piotrowski (Włocławek), Wejsberg, Danielewicz (Łódź), Gardecki (Pabjanice), Stańczyk, Berger (Zagłębie), Dziuba (Częstochowa), Zaremba (Piotrków), Grzecznarowski (Radom), Malinowski (Lublin), Jaworowski, Szpotański, Dewódzki, Szczypiorski (Warszawa), Pragier, Dobrowolski (Warszawa Podmiejska) — w ogólnej liczbie 52.

Na zast. wybrano ttow.: M. Nowickiego Biniszkiewicza, Prejsa, Uziembłę, Hołówkę, Packana, Kłuszyńską, Bienia i Turtonia.

Niezwłocznie po zakończeniu Kongresu zebrała się Rada Naczelna na pierwszą swą sesję i ukonstytuowała się jak następuje:

Przewodniczący: tow. Ignacy Daszyński, zastępcy przewodniczącego: tow. Diamand, Szczerkowski i Żuławski.

C. K. W.

Pozatem wybrano Centralny Komitet Wykonawczy, w którego skład weszli ttow. Barlicki, Czapiński, Daszyński, Jaworowski, Niedziałkowski, Perl, Praussowa, Pużak, Szczerkowski, Zaremba, Żuławski.

Prezydjum C. K. W.

Nowoobrany C. K. W. również odrazu odbył pierwsze posiedzenie i wybrał prezydjum w następującym składzie:

Przewodniczący: tow. dr. Feliks Perl, wiceprzew.: tow. Rajmund Jaworowski i Mieczysław Niedziałkowski. Sekretarz gen.: tow. Kazimierz Pużak.

———

Wiece i Zgromadzenia.

Baczność robotnicy drzewni!

We wtorek, dnia 9 lutego 1926 r. w sali Domu Robotniczego w Bielsku odbędzie się **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** członków Zw. Zawodowego Robotników przemysłu drzewnego Grupa w Bielsku. Początek punktualnie o godz. $4^1/_2$ popołudniu. W zgromadzeniu weźmie udział sekretarz generalny Związku tow. B. Jaroszewski.

Stowarzyszenie Dom Robotniczy Bielsko.

W poniedziałek, dnia 8 lutego br. odbędzie się o godz. $6^1/_2$ wieczór **posiedzenie Zarządu.**

Andrychów. W niedzielę, dnia 7 lutego br. odbędzie się publiczne zgromadzenie w sali Domu Robotniczego o godzinie 10 rano. Referować będą **poseł tow. K. Czapiński i A. Pająk.**

Wadowice. W niedzielę, dnia 7 lutego br. odbędzie się publiczne zgromadzenie w sali Domu Robotniczego o godzinie $12^1/_2$ w południe. Referować będą **tow. poseł K. Czapiński i A. Pająk.**

Żywiec. W niedzielę, dnia 7 lutego o godz. 12 w południe odbędzie się wiec w sali Rady miejskiej. Referował będzie **poseł tow. Zygmunt Zaremba.**

Biała. W poniedziałek, dnia 8 lutego odbędzie się wiec w sali hotelu „Czarnego Orła“ o godz. $4^1/_2$ popołudniu. Referować będą **posel tow. K. Czapiński, tow. posel Z. Zaremba i A. Pająk.**

Zakopane. W niedzielę, dnia 14 lutego br. odbędzie się w sali hotelu „Morskiego Oka“ wiec o godzinie 11 przed południem. Referować będzie **tow. posel K. Czapiński** i inni.

Bestwina. W niedzielę, dnia 7 lutego odbędzie się zgromadzenie w sali p. Thibergera o godzinie 3-ciej popołudniu. Referuje **tow. Jan Papla.**

Lipnik. Miesięczne zgromadzenie członków P. P. S. odbędzie się w niedzielę 7 lutego o godz. $9^1/_2$ rano w lokalu p. Matznera przy ul. Krakowskiej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Leszczyny. Walne Zgromadzenie członków P. P. S. i Niemieckiej P. S. D. w Leszczynach odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lutego br. o godzinie 3-ciej popołudniu w lokalu p. Schlesingera. Referował będzie **tow. Pająk.**

Nadesłane.

Zarządowi Domu Katolicko-Ludowego w Kozach do wiadomości.

We wrześniu ub. r. urządził Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej na terenie Białej i powiatu Bialskiego „Tydzień Akademika“ na rzecz budowy domów akademickich w Krakowie. Akcja wspomniana spotkała się jedynie w Kozach z nieprzychylnem a nawet wręcz wrogiem stanowiskiem Zarządu Domu Katolicko-Ludowego oraz Rady Gminnej, co wywołało słuszne oburzenie wśród tamtejszego społeczeństwa i znalazło należyte echo w 37 numerze „Placówki Kresowej“. W n-rze 39 „Przyszłości“ ukazała się wówczas korespondencja z Kóz p. t. Kozy w odpowiedzi „filozofom“ na artykuł w 37 n-rze „Placówki Kresowej“, podpisana przez Zarząd Domu Katol.-Ludowego i Radę Gminną w Kozach. Nie mieliśmy i nie mamy zamiaru ni potrzeby polemizować z argumentami autorów wspomnianej korespondencji, gdyż tak ton, jakoteż treść tejże dają nam wystarczające pojęcie o etyce autorów, jednakże ze względu na to, że echa tej niefortunnej notatki doszły do Walnego Zebrania członków Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej, odbytego w styczniu br. jesteśmy zmuszeni sprawę powyższą poruszyć. Stanowisko Walnego Zebrania w tej sprawie streszcza się w następującej jednogłośnej uchwale: „Zwyczajne Walne Zebranie członków Związku Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej wyraża swoje głębokie oburzenie z powodu nieobywatelskiego stanowiska Zarządu Domu Kat.-Lud. i Rady Gminnej w Kozach w odniesieniu do akcji na rzecz budowy domów akademickich w czasie ostatniego „Tygodnia Akademika“, jak również z powodu wysoce obrażającego naszych członków, pracujących w Kozach z ramienia Związku oraz nieparlamentarnego tonu notatki zamieszczonej w n-rze 39 „Przyszłości“.

Kraków, w styczniu 1926.

Za Zarząd:

(—) Juljan Szwed, sekretarz. (—) Wiktor Nowakowski, prezes.

„Nowe prawo o reformie rolnej“.

Bibljoteka Oświaty Ludowej w Wąbrzeźnie, dwutygodnik poświęcony szerzeniu oświaty, kultury i wiedzy praktycznej w najszerszych warstwach ludu, wypuściła w świat pod powyższym tytułem pierwszą swoją książeczkę.

Jest to popularne opracowane streszczenie najważniejszych postanowień nowego prawa o parcelacji. Książeczka ta, przeznaczona dla ludności wiejskiej, niezbędna jest dla każdego rolnika, zarówno właściciela majątku, jak również dla drobnego gospodarza i pracownika folwarcznego. Podaje ona w przystępnym i zrozumiałym wykładzie wszystkie przepisy nowego prawa, potrzebne dla zainteresowanych, pomijając jedynie rzeczy, mające znaczenie tylko dla urzędów i władz.

Przystępna cena (50 gr.) umożliwia każdemu jej nabycie. Skład główny: Wydawnictwo Bibljoteki Oświaty Ludowej w Wąbrzeźnie, ul. Wolności 59.

———

Socjaliści w Sejmie.

Ukazała się treściwa broszurka, omawiająca działalność naszych towarzyszy w Sejmie i Senacie. Treść książeczki świadczy o wszechstronnem omówieniu spraw najważniejszych, jak np.: Za pokojową polityką zagraniczną Polski; Przeciw militaryzmowi, al eza obroną Państwa; Ustawy konstytucyjne; W obronie demokracji; Nasza polityka oświatowo-szkolna; Polityka podatkowa

i gospodarcza ZPPS.; Przemysł i Handel i walka z drożyzną; Ustawodawstwo Socjalne; Sprawy opieki społecznej, emigracyjne, inwalidzkie; O dach nad głową i o słuszny wymiar sprawiedliwości; Reforma rolna itd. itd. — Okres prac naszych towarzyszy obejmuje dwa ostatnie lata do stycznia br. W tym czasie zgłoszono 322 wniosków i interpelacji, a nasi towarzysze przemawiali w Sejmie na 175 posiedzeniach 245 razy. — Broszura opracowana przez posła tow. Zygmunta Piotrowskiego, sekr. Zw. P. P. S., obejmuje dwa arkusze druku, kosztuje 30 groszy i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9, Warszawa.

Ogłoszenia.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc listopad 1925 r.

Świadczenia Kasy:

1. Zasiłki dla chorych	81.950·39	
2. Zasiłki dla położnic	6.966·90	
3. Premje dla matek karmiących	3.570·45	
4. Zasiłki pogrzebowe	2.365·19	
5. Koszta lekarzy	14.432·73	
6. Koszta lekarstw i retaksacji	21.465·98	
7. Koszta leczenia zębów	4.477·99	
8. Koszta szpitali i sanatorjów	12.865·62	
9. Koszta bandażystów i optyków	1.084·—	
10. Koszta kąpielowe	62·30	
11. Koszta kontroli chorych	796·40	
12. Wyjazdy lekarzy do chorych	882·92	
13. Koszta utrzymania samochodu	1.754·94	
14. Transporty do szpitali	982·32	
15. Utrzymanie ambulatorjum	1.886·80	Zł. 155.444·93

Koszta administracji:

1. Płace personelu	7.411·60	
2. Koszta odszkodowań i renumeracji	135·68	
3. Czynsz, opał i światło	83·55	
4. Wydatki na podróże, tranwaj etc.	1·12	
5. Koszta drukarskie i introligatorskie	347·05	
6. Porto i wydatki kancelaryjne	593 81	„ 8.572.81

Inne wydatki:

1. Wydatki na realność	14·70	
2. Budowa nowego gmachu urzędowego Kasy	29.356·04	
3. Koszta budowy sanatorjum w Jaworzu	1.019·53	
4. Zakupno inwentarza	181.—	
5. Opłata związkowa	— —	
6. Podatek i premje ubezpieczeniowe	3.277·08	
7. Inne	30 —	„ 33.878.35
	Razem	Zł. 197.896·09

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 55.07%, koszty admin. pers. 3.83%, rzeczowe 0.35% do przepisu. Wydatki na świadczenia 73.73%, koszty admin. pers. 5.12%, rzeczowe 0.48% do fakt. wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: **S. Dziki** m. p. Przewodniczący: **J. Hoffmann** m. p.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 511. Biała, dnia 26 stycznia 1926.

Ogłoszenie.

Wobec rozpoczęcia urzędowania z dniem 3 lutego 1926 w nowym gmachu Kasy przy ul. Hettwera, ustanawia się następujący podział godzin ordynacyjnych, a mianowicie:

1. Przychodnie chorób wewnętrznych

a) przychodnie dla mężczyzn

od godz. 9 do 10 przed poł. **Dr. Guttenberg**
„ „ 10 „ 11 „ „ **Dr. Sroczyński**
„ „ 11 „ 1 po poł. **Dr. Bieler**
„ „ 2 „ 4 „ „ **Dr. Dadlez**

b) przychodnie dla kobiet i dzieci

od godz. 9 do 10 przed poł. **Dr. Sroczyński**
„ „ 10 „ 11 „ „ **Dr. Guttenberg**
„ „ 12 „ 1 po poł. **Dr. Steuer**
„ „ 1 „ 2 „ „ **Dr. Dadlez**
„ „ 2 „ 3 „ „ **Dr. Guttenberg**

2. Ambulatorjum chirurgiczne

dla mężczyzn i kobiet

od godz. 11 do 12 w południe **Dr. Steuer**
„ „ 1 „ 2 po poł. **Dr. Bieler**

3. Ambulatorjum ginekologiczne

od godziny 1 do 2 po południu Dr. Guttenberg.

4. Ambulatorjum chorób skórnych i wenerycznych

od godz. 11 do 1 po południu Dr. Jampel.

5. Leczenie fizykalne

od godziny 2 do 3 po południu Dr. Jampel.

Ogólna ordynacja dla pracown. umysłowo pracujących

od godziny 3 do 4 po południu — naczelny lekarz Dr. Macher.

Godziny urzędowe naczelnego lekarza od godziny 9 do 12 przed południem.

Uwaga: Celem uniknięcia natłoku i niepotrzebnego wyczekiwania, zechce każdy z P. T. Ubezpieczonych i Członków rodzin zaopatrzyć się w numerowaną kartę przyjęcia przez lekarza, którą wydaje się codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt w poczekalni dla chorych w parterze od **godziny 8-mej do 11-ej przed południem.**

W wypadkach nagłych, karty przyjęć wydaje się również w godzinach późniejszych.

Bez numerowanej karty przyjęcia doktor do przychodni niedozwolony. Karty wstępu nie obowiązują do ambulatorjów: chirurgicznego, ginekologicznego, chorób skórnych i wenerycznych.

Apteka kasowa wydaje lekarstwa od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczór, w **niedziele i święta od godziny 11-ej do 1-ej po południu.**

Biura Pow. Kasy Chorych otwarte **od godziny 8-ej rano do 3-ej po południu.**

Kasa otwarta od godziny 8-ej rano do 2-ej po południu. **W piątki i soboty** Kasa otwarta od godziny 9-ej rano do 3-ej po południu.

Za Zarząd:

Kierownik Kasy: **R. Janik** m. p. Przewodniczący: **Dr. Gross** m. p.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Białej, jako komisarz Rządowy Pow. Kasy Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie.

L. 529/26. Biała, dnia 3. II. 1926 r.

Ogłoszenie.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 23 stycznia 1926 r. za L. 688/26 na zasadzie art. 100 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Usaw Nr. 44/20) zatwierdził zmianę statutu Pow. Kasy Chorych w Wadowicach.

§ 2 statutu brzmi:

Kasa Chorych powiatu Wadowickiego nosi nazwę: „Powiatowa Kasa Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie“, ma siedzibę w Andrychowie i rozciąga swą działalność na okręg administracyjny powiatu Wadowickiego.

z 94 statutu brzmi:

Zarząd Kasy składa się z 9 członków, wybranych przez Radę Kasy. Delegaci ubezpieczonych wybierają z pośród swej grupy w głosowaniu tajnem na zasadzie proporcjonalności $^2/_3$ członkżw Zarządu. Delegaci pracodawców wybierają z pośród swej grupy w ten sam sposób $^1/_3$ członków Zarządu.

Wybranym może być każdy członek Kasy, mający czynne i bierne prawo wyborcze.

Wybory przeprowadza się według przepisów wydanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Zmiany powyższe obowiązują **od dnia 1 lutego 1926 r.** i od tego dnia nazwa Kasy brzmi:

Powiatowa Kasa Chorych na powiat Wadowicki z siedzibą w Andrychowie.

Zgodnie z powyższemi zmianami podajemy do wiadomości, że **od dnia 8 lutego 1926 r.** Powiatowa Kasa Chorych na powiat Wadowicki znajdować się będzie **w Andrychowie L. 34.**

Wszelkie pisma należy kierować **pod powyższym adresem.**

W dotychczasowych lokalach Kasy w Wadowicach, Rynek 9, znajduje się Ekspozytura Kasy Chorych, której uprawnienia są następujące:

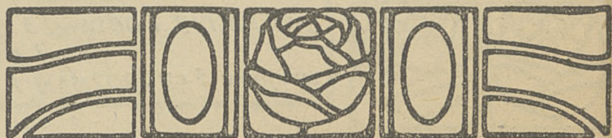
a) przyjmowanie zgłoszeń o przystąpieniu do i opuszczeniu pracy,
b) wydawanie zleceń do lekarza,
c) prowadzenie księgi ewidencji członków rejonu wadowickiego,
d) przyjmowanie składek od pracodawców,
e) wypłacanie zasiłków, zalikwidowanych przez Centralę.
f) spełnianie wszelkich zleceń Centrali.

Działalność ta obejmuje Wadowice i najbliższy teren rejonu Wadowickiego.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Białej, jako Komisarz Pow. Kasy Chorych na powiat Wadowicki w Andrychowie.

Kierownik Kasy: **Janik** m. p.   Przewodniczący Zarządu: **Dr. Gross** m. p.





Drukiern Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.